

Alexander Polonius

I Saw the Siege of Warsaw

PRZEDMOWA

W Imię Pańskie!

- Czy ma pan coś do oclenia?- zapytał urzędnik celny Jego Królewskiej Mości w Newcastle nad rzeką Tyne dwudziestego trzeciego dnia października 1939. Wsiadłem właśnie ze statku, którym przy płynąłem z Bergen.

Z uśmiechem spojrzął na moją skromną walizeczkę, jakże wyświechtaną i niemalże pustą.

- Żadnych notatek, fotografii, dokumentów?

- Mam mój dziennik z wojny w Polsce.

Był on jedyną rzeczą, którą przywiozłem ze sobą z Warszawy. Urzędnik był na tyle pobłażliwy, że dzięki niemu dziennik pozostał w moim posiadaniu. Dla mnie zapis, dla innych okazja do śledzenia moich przygód podczas pełnego w wydarzenia września oraz pełnych niebezpieczeństw dni mojej ucieczki poprzez okupowane terytorium.

Jakkolwiek dobra może być moja pamięć, możliwe, iż nie byłem w stanie przypomnieć sobie wszystkich faktów i każdego nazwiska. Przesuwały się one z szybkością błyskawicy, zbyt szybko aby móc nad nimi wszystkimi zapanować. Zapisując wydarzenia dzień po dniu, czasami nawet godzina po godzinie, w miarę jak pozwalały warunki oblężenia, jestem teraz w stanie zrekonstruować to, co przetoczyło się przed moimi oczami i co usłyszały moje uszy.

Zdaję sobie sprawę, że prawdopodobnie niektóre z moich notatek mogą nie odpowiadać historii, ale wydarzenia mają taki kształt, w jakim widziałem je podczas ich zapisywania. Wszelkie wieści i pogłoski mają wielkie znaczenie w oblężonej stolicy i zwykli śmiertelnicy jak ja nie mają dostępu do źródeł ani tajnych informacji. Z największą pieczołowitością zatem zaznaczam jasno te zapiski, które oparte są na doświadczeniach innych osób. Całą resztę jednakowoż widziałem na własne oczy, i chociaż późniejszy rozwój wypadków pokazuje, że moja interpretacja zdarzeń podczas ich zapisu może nie zawsze była trafna, fakty same w sobie są niezaprzeczalne. I takimi chcę je przedstawić czytelnikowi.

A więc w imię Pańskie!